

Najpiękniejszy i najważniejszy dzień w moim życiu

Autor: Halina Kudzin



Wieczór Sylwestrowy 1958 r. - nabożeństwo i kazanie na temat powtórnego przyjścia Pana Jezusa po Kościół. A potem pytanie - gdzie spędzisz wieczność, gdyby to stało się dziś? Czy Jezus, który umarł na krzyżu Golgoty jest twoim Zbawicielem i Panem?... On dzisiaj chce przebaczyć twoje grzechy... Słyszę i coraz więcej łez napływa mi do oczu. Widzę siebie grzeszną - zaczęłam się modlić jak umiałam. Panie przebacz nie chcę żyć bez Ciebie. Po tej modlitwie, w sercu moim dziwnie spokojnie i radośnie. Duch Święty wypełnił mnie miłością do Zbawiciela. Byłam w innym świecie.

A ten stary świat i jego uciechy daleko...

W ten właśnie wieczór sylwestrowy miałam pójść z koleżankami ze szkoły na zabawę, a wydarzyło się coś zupełnie innego. By nie robić Mamie przykrości - poszłam z nią na nabożeństwo...

Gdy wracaliśmy w nocy do domu, przechodziliśmy obok restauracji, gdzie miałam spędzić ostatni dzień starego roku i witać nowy. Gdy popatrzyłam przez duże okno restauracji na tańczących ludzi, pijanych, spoconych, ze wstrętem odwróciłam twarz. Dziękowałam Panu Jezusowi za to, że jestem wyzwolona i szczęśliwa - od dzisiaj z Nim. Wcześniej, często widziałam moją Mamę klęczącą na kolanach, modlącą się za mnie i brata. Wtedy obraz ten przeszkadzał mi w różnych rozrywkach, które lubiałam.. Teraz dziękuję, za Mamę i jej modlitwy.

Obrazy życia przesuwają się przed oczami i tak też każdy z nas pisze swoją historię życia. Stronica po stronicy, dzień po dniu, lepszy - gorszy - jak pogoda.

Historia mojego życia jest bardzo bogata w różne doświadczenia, trudne przeżycia, radości i łzy. Można naprawdę pisać książkę.

Dwa lata po nawróceniu wyszłam za mąż i przeniosłam się z rodzinnego miasta Cieszyna do Gdańska, gdzie mieszkam do dziś. Tutaj budowaliśmy naszą rodzinę. Mam dwóch synów i jedną córkę. Dzieci wносиły tak wiele radości w nasze życie. Mój mąż był bardzo troskliwym i czułym ojcem. Cieszyłam się ogromnie z tego, że nasze dzieci mają tak dobrego tatę - którego ja niestety nie miałam (ale to inny trudny rozdział mojej historii życia). Toteż uciekałam w ramiona Ojca Niebieskiego i poznawałam Jego wspaniałą miłość codziennie. Dlatego najbardziej bolesnym doświadczeniem była śmierć mojego męża - nagła, niespodziewana. Gdyby nie Pan i Jego miłość nie byłabym w stanie przejść przez tę dolinę. Dokładnie wiedziałam, że jest u Pana, którego kochał z całego serca, jednak fakt rozstania bolał, ach jakże bolał...

To co przeżywałam opisałam w pieśniach. Otwieram moje serce w pieśniach opartych na fundamencie różnych przeżyć. W wielu z nich wyrażam wdzięczność i chwałę Panu. W innych proszę, pytania do samej siebie i innych, a także zachętę. W innych wyznaję moją miłość do NIEGO i ufność. Także fascynuje mnie NIEBO - spotkanie z Jezusem i radość jaka czeka tych, którzy Go pokochali i idą za NIM. Śpiewam pieśni, hymny innych autorów, które poruszają moje serce, prze mawiają do mnie, wnoszą radość i nadzieję. I chociaż piszemy w różnym czasie i w różnych okolicznościach jest w nich wspólny klimat bliskości, ciepła,

wiary i ufności w Bożą dobroć i łaskę. Śpiewając je i moje kompozycje pragnę by pomogły niejednej duszy w jej kontakcie ze Zbawicielem Jezusem Chrystusem...

Mocno wierzę, że mój wspaniały i wielki Bóg, który trzymał mnie w swojej ręce od dzieciństwa ,aż dotąd będzie prowadził mnie dalej drogą życia.

Jest bowiem dobrym Bogiem !

Szczerze oddana Halina Kudzin